

temi także przedłożenie w sprawie kolei lokalnej Lwów-Rawa Ruska.

Fizyognomja Izby przedstawiała w ostatnim okresie nieznaczne zmiany. Jako nowi deputowani wstąpili do Izby: Kopp (ponownie wybrany), Neuber, Hanisch, Dietrich, Romaszkan, Bartoszewski, Lewakowski, Knotz, Polak i Fischera. Zmarli deputowani: Klier, Claudi i Rayski. Złożyli swe mandaty: Harrach (powołany do Izby panów) i Reschauer. Izba panów zaś wskutek śmierci straciła Maurycego Kaiserfelda, dawniejszego prezydenta Izby deputowanych, hr. Henryka Wodzieckiego, księcia Adolfa Auersperga byłego prezesa ministrów, i w końcu kardynała Schwarzenberga.

Stosunki kolonialne niemieckie.

Wysłany do Londynu konst. jenerałny Dr Krael wywodził się ze swych zadań ku zupełnemu zadowoleniu rządu niemieckiego. Miał on tam dwa zadania do spełnienia: umówienie wynagrodzenia prezydentowi kupców niemieckich osiadłych na wyspach Fidżi, skutkiem zabrania ostatnich na rzecz kolonii angielskich australijskich, celem uspokojenia protestacji, jakie ostatnio zainicjował przeciw protekcy niemieckiej i oznaczenie granic kolonii niemieckiej w północno-zachodniej części Nowej Gwinej. Pierwszy interes załatwił ściśle podług liwidacyi interesantów niemieckich, w drugiej sprawie zdobył dla Niemiec na rozległej wyspie zwanej Nową Gwineą, oprócz otaczających ją drobniejszych wysp, weale okazałe państwo, zawierające 419,940 kilometrów kwadratowych. (Cesarstwo Niemieckie zawiera 540,519 kl. □). Granice tego państwa oznaczone zostały prostymi liniami, tak że mapa Nowej Gwinej, podzielonej teraz między Anglię, Niemcy i Holandję wyglądał będzie, jak mapa Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki.

Oprócz Nowej Gwinej z przyległemi wyspami, tworzącej bardzo ładną całość kolonialną, posiadają Niemcy, jak wiadomo, rozleglejsze obszary w Kamerunie, Angra Pequena i na wybrzeżu Zanzibarskim, nie licząc drobniejszych punktów, które mają więcej znaczenie stacyi przystaniowych, niż właściwych kolonii.

Pokażne te obszary wymagają oczywiście obrony i spełnia się niezawodnie niebawem przewidywania opozycji, która dowodziła w rozprawach parlamentu, że kolonie pociągą za sobą zrazu, nim się jeszcze widoczny zysk z nich okaże, przeważystkiem kosztu i to nie na same tylko poczynności parowcowe, ale również znaczniejsze, które z potrzeby powiększenia marynarki, a nawet osobnego wojska kolonialnego wynika.

Koszta subwencjonowania przedsiębiorstwa poczt parowcowych spełniły się już. Wyniosła one marek 4,900,000 rocznie przez lat piętnaście, razem 73½ miliona marek.

Rokowania względem urzędzenia poczt parowcowych, rozpoczęły się już. Urządzenie i utrzymywanie ich przyniesie na siebie prawdopodobnie *Norddeutscher Lloyd*, towarzystwo utworzone świeżo w Bremie z kupców i właścicieli okrętów hamburskich i bremeskich, z którymi się połączyły także kilka wielkich firm bankierskich berlińskich. Stowarzyszenie to odbywa teraz swe czynności pod przewodnictwem Woermana, właściciela firmy wielko-handlowej hamburskiej. Zrazu utworzyło się to stowarzyszenie, aby objąć jedynie linię wschodnio-azjatycką, ale gdy się na australijską, jak to już przewidywano w parlamencie, nie znalazł amator, a rząd oświadczył, że obie linie mają razem powstać, skłoni się ono zapewne do przyjęcia obu na swój rachunek, chociaż widoki wielkich zysków zmniejszą się przez to dla Towarzystwa.

Pozostaje teraz kwestya armii kolonialnej. Powiódł się w tej mierze niedawno *ballon d'essai*, w formie listu, znanego z zasilania się inspiracyami wyższych sfer korespondenta berlińskiego *Koeln. Ztg.* Rozwodzi on się nad nieuzupełnioną marynarką, którą czeka zadanie obrony tak rozległych dżiż kolonii niemieckich. Niemcy mają mało matkówek, żołnierza marynarskiego trudniej zyskać i wykształcić niż lądowego. Strata matkówek znaczny w tych stosunkach więcej, niż strata 10 żołnierzy lądowych. Ztąd wynika jak na dłoni, że dla obrony kolonii wypadła utworzyć oddziały stowosne wojskowe, których organizacya nie powinna się oprzeć na obowiązku powszechnym służby wojskowej, ale na werbowaniu. Otóż i myśli armii kolonialnej puszczona już w świat. Opinia publiczna ma się zwolna do niej przyzwyczajać, a przyszłe Izby, których wybory przypadają w jesieni, ujrzą już pewnie na stole swoim pierwsze odośne wnioski rządowe.

Sprawa religijna w Rosji.

Moniteur de Rome otrzymuje z Petersburga list charakteryzujący obecne położenie: Pozwalam sobie przesłać wam kilka słów o prawdziwym charakterze sytuacji w kwestyi religijnej. Prasą rosyjską całkowicie zamaskowała politykę rządu, dzienniki zaś zagraniczne rozgłosiły wiadomości niedokładne. Przedewszystkiem winieniem was przed strzedz przed doniesieniami, jakoby ministeryum zamierzało zerwać z Watykanem, i że p. Buteniew nie powróci do Rzymu. Wiem dobrze, że ten widzą chętnie taktycznie zaczepną prasę, aby onieśmicił Watykan — ale w grancie tylko stronnictwo słowiańskie pragnie rzeczywiste zerwania stosunków. Rezonuje ono w ten sposób: dobre porozumienie z Watykanem nie przynosi żadnej korzyści Rosji. Niepomaga ono ani do rusyfikacyi Polaków, ani nie czyni bardziej uległymi biskupów. Z niej wypływa przeciwnie pomnożenie niechęci ludności dla Rosyan. Stronnictwo to uważa dobre stosunki z Stolicą Św. za dowód słabości rządu. Nie w traktatach pokojowych, ale w zupełnej rusyfikacyi, w całkowitej jednoci religij, wskazuje ono Rosji ten spokój, którego potrzebuje. Nie przez zgodę z Rzymem, ale przez bezwzględne poddanie biskupów rządowi, przez centralizacya religijną bez żadnego względu i miłosierdzia dojeżdżamy do naszego celu, do ideału, do spełnienia misji Rosji.

Stronnictwo to ma bardzo silne stanowisko u dworu, a p. Tolstoj przedstawia go w ministeryum. Ono to wywołało surowe środki przeciw biskupowi wileńskiemu, jego wygnanie i wygnanie jego następców. Lecz nie należy mniemać, żeby te środki miały być rozciągnięte na inne prowincye. Z jednej strony Cesarz cofa się przed myślą nowego przesładowania religijnego. Mimo sympatyj jakie okazuje słowiańskim, opiera się ich programowi w kwestyi religijnej — a trzeba było całej zgrzesności hr. Tolstoj, aby zdołał przemówić w walce z biskupem wileńskim. Cesarz Aleksan-

der III podziwia i szanuje Leona XIII. Kilkakrotnie wyraził hold postępowaniu pełnemu taktu Ojca Św.

Z drugiej strony p. Giers przemawia ciągle na korzyść pokoju religijnego. Nie chce on zerwania. Nie może się oprzeć prawdy, ale przeszkadza, aby się weń rzucano — i jest rzeczą prawdopodobną, że sprawy zatrzymają się na tem prowirum. P. Giers był bardzo zadowolony ze stanowiska Papieża i biskupów katolickich w kwestyi Welebradu. Ta wyższa ogledność wobec drażliwości Rosji stała się w jego ręku argumentem stanowczym przeciw fanatyzmowi, oskarżającemu Stolicę św. o systematyczną nienawiść Rosji schizmatycznej.

Oto takie prądy i wpływy dnia dzisiejszego. Wygnanie do Jarosławia biskupa wileńskiego, jest krokiem ze wszelkich miar pożałowania godnym. Wielu mężów politycznych go oplakuje. P. Giers uważa go, jako błąd, gdyż krok ten wywoła w prasie europejskiej bolesny rozgłos, nader szkodliwy dla powagi rządu rosyjskiego. Należy naznaczyć, że prasa oficjalna rosyjska starała się przysłuszyć te prowokacye.

Odkąd układy Prus z Watykanem nawiązały się na nowo, prąd słowiański ucielił nieco — wpływ jego zatrzymał się na względach politycznych. Należy nadmienić, że na wzmożenie nieprzyjaźni przeciw biskupom wpływały *arriere pensees* dyplomatycznej natury, miała ona podstawę w ogólnej sytuacji, oraz we wpływach zagranicznych co do postępowania wobec biskupów. W chwili obecnej zaś lepsze usposobienia biorą zwód przewagę.

Należy się spodziewać, że położenie się nie pogorszy. Gdy się zapytać tutejszych ludzi politycznych: „do czegoż woli zmierzacie? czy chcecie wznowić politykę ostracyzmu?“ — panowie ci odpowiadają zwykle: „wszystko zawisło od stanowiska, jakie zajmie Watykan.“ Frazes ten tłumaczy się tem, com powiedział powyżej. Jest rzeczą pewną, że Rosya nie zdoła już odrzucić swych tradycji, gdyż ruch narodowy, kwestya wschodnia, prąd objawiający się na półwyspie bałkańskim na kładą jej potrzebę umiarkowania, o którym niechęć słyszeć fanatycy.“

KOESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 1 kwietnia.

Kiedy tylko nadeszła sankcya ustaw szkolnych, uchwalonych na zeszłorocznej sesyi sejmowej, doniosłem wam zaraz w krótkości o ważnych zastrzeżeniach, poczynionych przez ministerstwo oświecenia. Zastrzeżenia te zakomunikowane zostały Wydziałowi krajowemu w następującej formie: Rząd nie może przychylić się do zawartego w rezolucyi sejmowej żądania, ażeby wniosek do zmian w planach naukowych, które w wykonaniu ustawy o urzędzeniu szkół ludowych Rada szkolna krajowa ma wypracować, były przedłożone Sejmowi krajowemu do uchwalenia, albowiem statutem organizacyjnym Rady szkolnej krajowej, a mianowicie art. III powierzono tejże Radzie administracyjnę i naukową zarząd szkół i zakładów naukowych tylko w takim zakresie działania, jaki przedtem był przyznany c. k. władzy krajowej, tudzież w obrebie obowiązujących ogólnie ustaw, a § 4 państwowej ustawy z dnia 14 maja 1869 r. nieopowolany w § 75 tejsze ustawy, a względnie w noweli z dnia 2 maja 1883 poręcza ministrowi wyznań i oświecenia ustanawianie planów naukowych dla szkół ludowych. W tem ustanawianiu planów naukowych należącym do zakresu działania władzy wykonawczej, minister oświecenia, który jest odpowiedzialny za wykonanie ustaw szkolnych i za zarządzania dające do osiągnięcia tychże celów, ustawami celów i zadań, nie może być krepowany uchwałami Sejmu krajowego. Zresztą ani określony ustawami zakres działania ministerstwa, ani oznaczony w statucie krajowym zakres działania Sejmu krajowego nie może być zmieniony postanowieniami jakiegokolwiek regulatywnego wogóle, a tem mniej postanowieniem art. III. 4. statutu organizacyjnego galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, które to postanowienie zresztą według dosłownego brzmienia i zawartej w niem myśli nie może być zastosowane do planów naukowych, gdyż wkłada ono na Radę szkolną krajową tylko obowiązek przygotowywania tych ogólnych projektów (systematów) naukowych, tudzież tych częściowych wniosków w sprawach szkół ludowych i średnich, których wykonanie zawisło od odośnej uchwały sejmowej, rozumie się na podstawie jakiejś obowiązującej ustawy. Co się tyczy uchwał Sejmu, któremi Wydziałowi krajowemu polecono, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową i zasięgnawszy jej opinii przedłożył projekt ustaw lub inne wnioski w sprawach szkolnych, zakomunikowało ministerstwo, że do samodzielnego współdziałania w ustawodawczych czynnościach Sejmu nie jest powołana Rada szkolna krajowa, jako podlegająca ministerstwu władza krajowa, lecz że do udzielania Sejmowi, a przeto i Wydziałowi krajowemu potrzebnych dla tej czynności wyjaśnień, powołany jest c. k. Namiestnik, jako reprezentant c. k. rządu, którego rzeczą będzie w każdym poszczególnym wypadku w miarę uznanej potrzeby zasięgnąć opinii Rady szkolnej krajowej.

W dalszym wykonaniu reskryptu ministeryalnego, którym zakomunikowana została sankcya ustawy szkolnych, otrzymała Rada szkolna krajowa od p. Namiestnika wezwanie, aby jaknajpiśniej przeprowadzić rewizję planów naukowych dla szkół ludowych pospolitych i dla szkół wydziałowych, oraz planów ustanowionych dla kursów nanki dopelniającej i ażeby przedstawiła ministerstwu wnioski co do zmian, jakie ze względu na nowe ustawy okazały się potrzebnymi. Dalej ma Rada szkolna krajowa przedstawić umotywowaną opinię, w jaki sposób ze względu na postanowienia noweli szkolnej państwowej z 2 maja 1883 r. należałoby postępować przy zaprowadzaniu nauki półdniej w poszczególnych szkołach bez uszczerbku dla wykonania zadań szkoły ludowej, mianowicie w miastach i miasteczkach, oraz w większych gminach, mających szkoły 2 i 3-klasowe. Wreszcie wiąże ma Rada szkolna krajowa pod gruntowną rozważyć sprawę prowizorycznego urzędzenia szkół filialnych.

Już z kilku okręgów wyborczych (gmin wiejskich) dochodzą pozytywne wiadomości o kandydatkach ruskich, forytowanych oglednie, ale energicznie. Rzeczą trzymaną jest w dyskretyi wszędzie, gdzie jako kandydat występuje osobistość znamionista. Osobliwie młodoruskiej partyi należy na tem, aby kandydatów swoich nie wysta-

wiać na klęskę. Kandydatury zostaną otwarcie rozgłoszone i postawione dopiero wtedy, gdy szanse znaczne zostaną zabezpieczone.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 1 kwietnia.

Przewodniczy Prezydent Dr Słachetkowski. Po odczytaniu różnych pism pomniejszej wagi, nadeszłych do Rady, tudzież po odczytaniu wykazu, ile która z sekcji odbyła posiedzeń w ubiegłym miesiącu, i wykazu radców miejskich, którzy nieobecność swą na posiedzeniu usprawiedliwili, zabiera głos Prezydent miasta i podaje do wiadomości Rady, co następuje:

Według zawiadomienia Syndyka, kład gazowy wyrokem c. k. Sądu krajowego z dnia 13 marca 1885 został w sprawie o unieważnienie wyroku Sądu polubownego z d. 11 marca 1883 z żądaniem skargi bezwarunkowo oddalonym i na zapłacenie kosztów sporu w kwocie 189 złr. 41 ct. skazany. Wyrok ten jednak nie jest jeszcze prawomocny, a dotyczy on żądania Zakładu co do prawa prowadzenia rur w ulicach Długiej, Warszawskiej, Wolskiej i Starowiślniej. W załatwieniu zaś rekursu Zakładu gazowego przeciw rozporządzeniu Magistratu, którem wezwany został Zakład, aby latarnie i kandelabry gazowe z ulic i placów miejskich w dniach 14 usnął, Namiestnictwo uznało się niekompetentem. Rekurs Zakładu gazowego przeciw uchwałom Rady miasta, zatwierdzającej powołane rozporządzenie Magistratu, przedłożony został Wydziałowi krajowemu do decyzji.

Wiadomo jest z rozpraw Rady państwa w sprawie północnej kolei żelaznej, że na wniosek delegata p. Jaworskiego, uchwalona została rezolucya: Wyzywa się rząd, aby w ugódzie z koleją północną zastrzegł dla siebie wyznaczenie trasy dla kolei okalającej fortyfikacye krakowskie, i prztem uwzględnił życzenia i potrzeby Krakowa. Ta rezolucya ma dla miasta wielkie znaczenie, bo tyczy się budowy mostu na Wiśle. W § 15 umowy, włożono na koleję północną obowiązek budowy odnogi, łączącej koleję północną z koleją transwersalną, i powiedziano, że ta odnoga ma stanąć zewnątrz rejonu fortyfikacyjnego (*ausserhalb des inneren Festungsrayons*). W takim razie miałyby ta linia kolejowa początek w Łobzowie, przecinałaby środkiem Błonia miejskie i most na Wiśle stanąłby za rogatką Zwierzyniecką koło klasztoru Sióstr Zwierzynieckich, a byłoby to w każdym względzie z wielką szkodą Miasta. Delegat Chrzanowski interesując się tą sprawą we Wiedniu, porozumiewał się w tym względzie z Prezydentem, który zasięgnawszy od krakowskiej inżynierii wojskowej wiadomości, że wyz wymieniona linia ze względów strategicznych nie jest dopuszczalna, prosił delegata Chrzanowskiego, aby Koło polskie wniosło poprawkę, że linia kolejowa ma być prowadzona zewnątrz, lecz wewnątrz wału fortyfikacyjnego. Delegaci polscy zasiadający w komisji kolejowej wniosli taką poprawkę, na co pan minister handlu odpowiedział, że niema nic przeciw takiej linii, jednak nie może zgodzić się na zmianę odośnego ustępu umowy, bo ministeryum wojny tego żądało. Gdy w tym względzie zachodziło nieporozumienie, Prezydent wezwany został do Wiednia, gdzie z delegatem Chrzanowskim udał się do ministeryum wojny, i otrzymał od naczelnika oddziału kolejowego oświadczenie, że ministeryum wojny zgodnie z wnioskiem krakowskiej inżynierii wojskowej życzy sobie linii kolejowej nie zewnątrz, lecz wewnątrz wału fortyfikacyjnego, dodając, że ta linia kolejowa musi być bronią, co stać się może tylko wtenczas, jeżeli będzie się znajdowała wewnątrz wału (*bravo*!).

Gdyby była zewnątrz, stanąłby wał kolejowy przed wałem fortyfikacyjnym; na co żadną miarą zgodzić się nie można. Po takim oświadczeniu, o którym pan Minister handlu zawiadomiony został, postanowiło Koło polskie wnieść na pełnej Radzie przez delegata Jaworskiego rezolucyę, która też uchwalona została. Tak więc rząd linię kolejową oznacza, która według oświadczenia pana Ministra handlu i ministeryum wojny tak wypadnie, że most na Wiśle stanie między ujściem Radawy do Wisły i rogatką Zwierzyniecką (*bravo*!).

W sprawie dojazdu pociągów kolei transwersalnej do dworca Krakowskiego, oświadczył generalny dyrektor kolei państwowych Baron Czedzik, że stara się, aby to przyszło do skutku, lecz gdy Dyrekcya kolei żelaznej Karola Ludwika czyni w tym względzie zastrzeżenia z powodu przez miasto Kraków żadanego podjazdu przy ulicy Lubiech, więc Generalna Dyrekcya kolei państwowych żąda od miasta Krakowa oświadczenia się w tym względzie. (*Bravo*!).

Zaległości biurowe znacznie się zmniejszyły, albowiem z roku 1884 jest niezatłoczonych numerów tylko 72, a niektóre sprawy znajdują się w Sekcyach lub Komisjach.

Zaprowadzone zostały manipulacyjne uproszczenia w sprawach wózełgów, szpitalnych, tyczących się sprawunków i rachunków ekonomatu, wezwau o doręczenie pism, doniesień o nieporządkach w domach, nareszcie w sprawach tyczących się kalek i rekonwalescentów. W skutek tego znacznie się zmniejszyła liczba numerów Dziennika podawczego, bo gdy 31 marca 1884 było 10,930 numerów, z dniem 31 marca 1885 zapisano tylko 9,760, przeto mniej o 1,200, co z końcem roku uczyni mniej o 4,800. (*Bravo*!).

R. m. Romanowicz zapytnie Prezydenta, czy rzeczywiscie nie wysłał w imieniu Rady miejskiej kondolencyjnego telegramu z powodu śmierci śp. Niegolewskiego, i dlaczego nie wysłał?

Na interpelacyę r. m. Romanowicza Prezydent odpowiedział:

Ze w imieniu Reprezentacyi miejskiej Prezydent może działać tylko za uchwałą Rady, a po dniu śmierci Niegolewskiego dopiero dzisiaj odbywa się posiedzenie Rady.

Z porządku dziennego r. m. Dr F. Jakubowski uzasadnia wnioski co do nabycia przez gminę dla Muzeum Narodowego zbioru kamei i gem p. Schmidta-Ciążyńskiego. Sprawozdawca podnosi wysoką wartość tego zbioru, jakiego nie posiada w takiej ilości żadna instytucya, a zbiór ten mieści 2,500 sztuk kamei i gem. Wartość tego zbioru sprawdzili wysłani do Wiednia pp. Maryan Sokolowski i Zygmunt Cieszkowski. Za zbiór ten, którego wykaz szczegółowy odczytuje sprawozdawca, żądał właściciel wypłaty rocznej renty w sumie 3,600 złr. Suma ta przedstawia się jako mała w porównaniu z wartością zbioru, lecz ponieważ było za ciężko dla Rady ponosić takową wyłącznie, składowo zwrócono się do Sejmu z prośbą

o subwencyę jak najwyższą na ten cel, a Sejm przeznaczył 1,000 złr., przez co umożliwili nabycie zbioru. Prócz kamei i gem ofiaruje p. Schmidt-Ciążyński dla Muzeum 61 obrazów, które się już tam znajdują i 67 sztuk obrazów, które tymczasowo do Rapperswylu posłał, a których odebranie będzie połączone z pewnymi trudnościami. W ocenie szczegółów zbioru nie wdaje się sprawozdawca, znanym on jest bowiem z wystawy Sobieskiego, i prosi wreszcie Radę o przyjęcie wniosków, które brzmią następująco:

1) Gmina miasta Krakowa nabywa od p. Konstantego Schmidta-Ciążyńskiego zbiór kamei i gem na własność, na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie, za rentę dożywotnią p. Konstantemu Schmidta-Ciążyńskiego, rocznie poczynawszy od 1 stycznia 1885 w ilości 3600 złr. aw. w ratach półrocznych z góry opłacać się mając. 2) Nabycie dokonane zostaje na podstawie wykazu inwentarycznego dołączonego. 3) Renta roczna, w ustępie 1) określona, wypłacana będzie w ten sposób, iż na ten cel użyta będzie suma 1000 złr. przez Sejm krajowy na ten cel przeznaczona, zaś resztę, w ilości 2600 złr. wa. wypłacać będzie gmina m. Krakowa z funduszu bieżących. 4) Poleca się Sekcy skarbowej, aby fundusz na zapłacenie renty teg-rocznej obmyśliła i do dyspozycji Pana Prezydenta pozostawiła, tudzież, aby na przyszłość odpowiednie fundusze w budżecie rocznym za mieszczała. 5) Do zawarcia i podpisania umowy z p. Konstantem Schmidta-Ciążyńskim, upowaznia Rada miejska Pana Prezydenta, tudzież Radców pp. Dra Faustyna Jakubowskiego i Dra Henryka Jordana.

Po otwarciu dyskusyi nad wnioskami, zabiera głos r. m. Baranowski, który sądzi, iż właśnie dlatego, że Muzeum jest Narodowe, Sejm powinien dać większą subwencyę, a mianowicie 2,600 złr., miasto zaś mogłoby się przyczynić kwotą 1,000 złr. Zawielki to ciężar dla gminy, dlatego oświadcza, iż głosować będzie przeciw wnioskowi.

R. m. Dr Warschauer rozbiera szczegółowo charakter wydatków miejskich i dzieli takowe na egoistyczne, tj. potrzebne na budowę bruków, kanałów itd., i na wydatki krajowe, do których miasto przyczyniać się musi. Ani z jednego, ani z drugiego funduszu wydatku na nabycie kamei czynić nie można. Mówca był przeciwny założeniu Muzeum, które obecnie już kosztuje gminę 3,000 złr., a które przysporzyło miastu dwóch urzędników i woznego. Niezawodnie jest ładnie, żeby były Muzea, galerie; niezawodnie, że zbiór rzeczony jest cenny; że ma *pretium affectionis*; niezawodnie, że ma gmina pewne obowiązki względem kraju, ale nie tak wielkie, bo przypuścmy, że Sejm w którymkolwiek roku nie da subwencyi, to wtedy cały ciężar spadnie na miasto, za rzecz, która nie w ścisłym związku z Muzeum Narodowem, chyba o tyle, o ile działy sztuki wogóle mają związek ze sobą. Mówca doradza, aby i zamożne prywatne osoby przyczyniły się do nabycia, i proponuje następujący rozkład kwoty: Sejm niech da ⅓, miasto ⅓, i ludzie prywatni ⅓. Pieniądże są, trzeba je dać.

R. m. prezes Majer jest za wnioskami, ale musi się usprawiedliwić, dlaczego. Wiele jest prawdy w słowach mówcy poprzedniego, i gdyby nie pewne względy, nie mógłby oświadczyć się za nabyciem zbioru. Na wszelkie targi, jak podobny, bo inaczej układu na przeżycie nazwać nie można, wzdryga się jego sumienie, inna rzecz bowiem, jeżeli rodzice odstępują dzieciom majątek, a sobie zastrzegają rentę. Przypnie mówca, że zbiór ten, to rzecz przydatna, ale pierwszej isły winny potrzeby konieczne. Gdyby nie było Muzeum Narodowego, to nikomu nie powstałoby w głowie nabycie zbioru, ale skoro Muzeum jest, to naszym obowiązkiem, aby się rozrostło. Zauwawcy powiada, że nabytek robimy za cenę stosunkowo niską; znawcy w Wiedniu orzekli, iż wartość samego materiału, nie licząc wartości sztuki, oszacować można na 40,000 do 50,000 złr. Ale to wszystko mając na względzie, nie mógłby jeszcze mówca za nabyciem wotować, gdyby nie zasilek, jaki przeznaczył Sejm w kwocie 1,000 złr., a nie tracmy nadziei, że usilowaniom naszym posłów uda się więcej uzyskać. Drugim względem, składającym mówcę do głosowania za nabyciem, jest zapewnienie, że znajdzie się fundusz i to taki, iż miasto ciężaru nie poniesie.

R. m. Dr Machalski wyjaśnia poprzedniemu mówcy, iż niema najmniejszej niemoralności co do zachodzącego tu dożywotnia, bo ono jest usłowne wem we wszystkich społeczeństwach cywilizowanych. Rada nie spekuluje tu na życie nieczyje, a życie p. Schmidta-Ciążyńskiego jest w ręku Boga.

R. m. Rehman zapytuje, czy subwencya Sejmu jest jednorazową, czy też będzie udzielana i na przyszłość.

R. m. Romanowicz wyjaśnia, że jest to dalek roczny, więc nie potrzeba będzie wnieść petycyę, bo odośną kwotę będzie wstawiał co roku Wydział krajowy; nie chroni to wszakże tej rubryki od tego, że może się za nią nie podnieść większość rąk, czego przecież po reprezentacyi kraju przypuścić nie można, aby się w tym względzie taka większość nie znalazła.

Sprawozdawca Dr F. Jakubowski dodaje do wyjaśnienia r. m. Machalskiego tę uwagę, że jeżeli rodzice dzieciom majątek zostawiają, a sobie rentę dożywotnią zastrzegają, to tutaj ohywatel przychodzi i mówi: oddaję wam wszystko, co mam, całą moją własność, dajcie mi rentę dożywotnią. Ta propozycja wychodzi z jego strony i jemu wolno tak postąpić. Co do r. m. Warschauer, który mówi: niech ktoś da, to nie od nas zawisło, by dał, ani Sejmowi także do większej ofiary zmusić nie możemy, Sejmowi, który w trudnych warunkach ofiarował 1000 złr. Jeżeli zaś ktoś ma dać, to nie od nas także zawisło, ale trzeba rozpocząć składać datki, a rada Warschauer rozpoczął od proponowania datków. Rada Warschauer dzieli także wydatki na niższe i wyższe, lecz ile razy przychodzą z żądaniem niższych wydatków, to nam mówią o wyższych, ile zaś razy żądamy wydatków na wyższe cele, to nam mówią o brukach, kanałach itd. Gdy słło n. p. o szkole przemysłową, to mówiono: po co szkoła przemysłowa! I zdaje się, że słów p. Warschauer, jak gdyby gmina Krakowa mogła tylko kanały i bruki budować i ten jedynie miała obowiązek. Muzeum, przeciw któremu występuje p. Warschauer, ma dziś dziesięć razy większą wartość, niż suma, jaką na nie gmina wydała. Sprawozdawca wskazuje i na te wyższe cele, jakie miasto Kraków ma do spełnienia wobec kraju i narodu i prosi jeszcze raz o uchwalenie wniosków.

W głosowaniu imiennem, zarządzonem na wnio-

sek r. m. Epsteina, głosowali za: Armolowicz, Dr Bobrzyński, Dr Bochenek, Geissler, Dr Hajdukiewicz, Dr F. Jakubowski, Dr Jakubowski Maciej, Dr Jordan, Dr Kasperek, dyrektor Kieszkowski, Knaus, JE. Dr Koppf, Dr Kohn, Dr Lisowski, Dr Majer, Dr Machalski, Maczkowski, br. Potocki, Romanowicz, Dr Rosenblatt, Dr Straszewski, Szpakowski, br. Tarnowski, Zaremba, Dr Zatorski, Dr Zoll. Razem 26 głosów.

Przeziw głosowali: Dr Asnyk, Baranowski, Birnbaum, Epstein, Grosse, Gwiazdomorski, Kwiatkowski, Dr Öttinger, Rehman, Stockmar, Dr Warschauer, Zieleniewski. Razem 12 głosów.

Wstrzymali się od głosowania: Chęciński, Dr Domański, Federowicz, Feintuch, wiceprezydent Friedlein, Gobel, Dr Horowitz, X. Miłowicz, Mendelsburg, Schwarz.

Nieobecni: Chrzanowski Leon, Goldgardt, Matusiński, hr. Mierosowski, Mirtenbaum, Dr Pareński, Dr Pieniążek, Dr Retinger, Rzewuski, Spira, Dr Weigel.

W sprawie fundacyi Helców uzasadnia r. m. Dr Hajdukiewicz wniosek sekcji ekonomicznej obozniejszem przemówieniem. Czytelnicy nasi znają tę sprawę z szczegółowych przedstawień, dlatego ograniczamy się do przytoczenia wniosku, który brzmi:

1) Zezwala się na zniesienie obecnie istniejącej ulicy Polnej. 2) Zezwala się na urządzenie nowej ulicy, ulicą Helców nazywać się mającej. 3) Zezwala się na zamianę gruntu miejskiego, z taką samą powierzchnią grantu, fundacyi ś. p. Helców własnością będącego, tudzież na kupno nadwyżki, celem otworzenia ulicy Helców i urzędzenia przyległego placu, potrzebnego gruntu, po cenio 5 złr. za 1 sąż. □

4) Przyjmuje się przez zarząd fundacyi śp. Helców na koszt urzędzenia drogi w ulicy Helców, za ofiarowaną gminie m. Krakowa sumę 4000 złr. i p. stanowiącą się, że suma ta 4000 złr. skomponowaną być ma, z równą sumą ceny kupna, jaka za nadwyżkę nabytej przez gminę grantu, fundacyi wypłaconą być ma. 5) Wypłacić się mającą resztą ceny kupna nadwyżki zamienionego gruntu pokrytą być ma z funduszu zakładowego, funduszu zaś na koszt urzędzenia drogi w ulicy Helców, obmyśli w swoim czasie sekcy skarbowej. 6) Do podpisania kontraktu Rada miasta upowaznia pana Prezydenta oraz wiceprezydenta Józefa Friedleina i r. m. Dra Jana Hajdukiewicza.

Wnioski przyjęto.

Na wniosek przedstawiony przez r. m. Muczkowskiego, w imieniu sekcji prawnej, Rada uchwała: — „Na pokrycie kosztów sprawienia portretu obojnego śp. Rydzowskiego, tudzież na zaspokojenie należności za rany wyznacza się kredyt w kwocie 745 złr.“

Prezydent podaje do wiadomości Rady, iż w tej chwili złożony został na jego ręce następujący wniosek nagły:

Rada miasta, na dzisiejszem posiedzeniu zebrana, upowaznia p. Prezydenta, aby w dowioe pp. Władysława Niegolewskim przesłał w imieniu Rady miejskiej wyraz współczucia z powodu zgonu męża zasłużonego okolo sprawy narodowej.

Podp. Kieszkowski, Muczkowski.

Wniosek ten przyjmuje Rada jednomyślnie.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do pofnengo.

Sprawy krajowe.

Piszą nam ze Lwowa:

□ Wydział krajowy przyznał z funduszu krajowego dodatkowe zaliczki na zasiewy jare dla gmin w powiecie Bobrka 1400 złr. i w powiecie Tarnów 2000 złr. (na zakupno ziemniaków do sadzenia), tudzież 1900 złr. dla obszarów dworskich w powiecie Bocheńskim.

Tytułem zaś zapomóg bezzwrotnych otrzymali z funduszu krajowego powiaty:

Grybów 1000 złr. na rekonstrukcyę zniszczonych zeszłoroczną powodzią dróg gminnych, celem dostarczenia zarobku ludności;

Biała 5000 złr. na zakupno żywności dla powodzią dotkniętych;

Stanisławów 2500 złr. również na zakupno żywności;

Mielec 3500 złr. na roboty ziemne koło regulacyi dopływów Brnia starego w ciężko nawiedzonych powodzią gminach Breń osuchowski, Ziempińów, Szafranów, Kawczyu i Wampierzów dla dostarczenia zarobku ludności tych gmin.

O udzieleniu takiej samej zapomogi z państwowego funduszu zapomogowego udał się Wydział krajowy do Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 kwietnia.

Rekolekcyę w kościele św. Barbary wyłącznie dla mężczyzn, trwającą od niedzieli, zakończyły się dziś zrana. Kościół był przepelniony przez cały czas rekolekcyjny audytoryum męskiem. Dziś do Komunii ś. przystępował zastęp kilkuset mężczyzn wszystkich stanów i zawodów. Wspólnie ta w akcie religijnym budziła głębokie i pocieszające wrażenie.

Na wczorajszym pofnem posiedzeniu Rady miasta, prócz załatwienia kilku osobistych spraw administracyjnych, zamianowano: p. Gajewskiego rezydentem techniczno-rachunkowym; p. Stanisława Swierzyńskiego, koncesjonowanego budowniczego oraz urzędnika budownictwa miejskiego, prowizorycznym inżynierem sanitarnym, wreszcie p. Zyczeńskiego Józefa, dotychczasowego urzędnika Wydziału rachunkowego miejskiego dla spraw akcyzowych, a nadetatowym adiunktem rachunkowym tegoż Wydziału, z pozostawieniem mu tegoż samego zakresu czynności.

— Hr. Andrzej Potocki przydzielony został do c. k. poselstwa w Madrycie, gdzie też uda się po świętach.

— Towarzystwo Muzyczne wykona jutro t. j. w Wielki Piątek pod kierunkiem p. Stanisława Niedzielskiego słynne *Stabat Mater* Ostęgi z XVII wieku, w kościele Najw. Panny Maryi o godzinie tej wieczór.

— Jest do nabycia w księgarniach kazanie X. Eberharda T. J., wygłoszone w kościele św. Barbary na żałobnym nabożeństwie za duszę ś. p. X. Zygmunta Gollana. Cały dochód z wysprzedazy przeznaczony na pokrycie kosztów restauracyi kościoła wielickiego.

— Szkoła gimnastyczna, szermierki, jazdy konnej i pływania. Magistrat zastanawiał się nad poruszoną przez komisye sanitarną, kwestyą założenia z funduszu miejskich szkół gimnastyki, szermierki, jazdy

religijnych zakładu artystycz-
nego J. B. Purger w Gröden,
w Tyrolu.